Nr. 267. We Lwowie, Wtorek dnia 19. Listopada 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu

Od Wydawnictwa.

Delegacja nasza i p. Beust.

Zaraz po przybyciu delegacji naszej do Rady państwa, wybrana z koła poselskiego komisja, złożona z 5 członków, przedstawiła p. Beustowi warunki, pod któremi delegacja nasza może jedynie wziąć udział w Radzie państwa. Między temi warunkami stał wybór podług grup sejmowych z Rady państwa do reprezentacji wspólnej Węgier i Austrji. Pan Beust z początku bardzo trudnym się okazywał w przyjęciu tego warunku. Przez dwa tygodnie się wahał, ociągał. Wzywano i pośrednictwa węgierskiego ministerstwa, aby go nakłonić. Aż nareszcie się zdecydował i przyjął ten warunek.

W poufnych naradach z przywódzcami stronnictw niemieckich, gdy wrócił z Paryża, wyraźnie odwoływał się do zobowiązania, które przyjął wobec Polaków, aby wystąpieniem ich z Rady państwa nie narażać na szwank i istnienia Rady państwa.

Przypominamy jednak, iż to nie był jedyny warunek delegacji galicyjskiej. Pan Beust zobowiązał się również do oddania sejmowi galicyjskiemu całkowitego ustawodawstwa co do szkół średnich i ludowych. Dla czegoż pan Beust w tym kierunku nie działał w Radzie państwa? Dla czego nikt z ministrów, ani w Wydziale konstytucyjnym, ani na pełnem posiedzeniu nie popierał poprawek polskich w tej sprawie? Dla czegoż przeciwnie pan Hye wpływać miał swojemi radami, aby Wydział konstytucyjny zmienił wniosek subkomitetu swego, który szczegółowe ustawodawstwo co do uniwersytetów, a całkowite co do szkół średnich i ludowych oddawał sejmom krajowym? Najlepszym dowodem, że p. Hye w tym duchu działał, jest jego odpowiedź, dana miastu Wiedniowi w sprawie pedagogium, gdzie wyraźnie oświadczył, iż ministerstwa dążeniem jest, w Radzie państwa i w ministerstwie skoncentrować sprawy wszystkich szkół w ogóle.

Więc w sprawie delegacyj p. Beust wszystkich używa środków, aby zadośćuczynić zobowiązaniu wobec Polaków przyjętemu, a w sprawie szkół zobowiązanie to nietylko że pominął, ale nawet kolega jego minister w wprost przeciwnym działał i pisał duchu!

Przyczyna tego zjawiska tkwi po części w zachowaniu się delegacji samej, po części w naturze tych obu spraw.

Gdyby posłowie nasi byli sobie w sprawie szkolnej podobnie postąpili jak w delegacyjnej, gdyby z góry postawili byli żądanie pozostawienia spraw szkół średnich i ludowych zupełnie ustawodawstwu sejmowemu, gdyby byli w ogóle ogłosili program swój z oświadczeniem kategorycznem, iż zapadnięcie uchwały w Radzie państwa wbrew temu programowi, będzie powodem usunięcia się delegacji z Rady państwa: natenczas i ministerstwo i większość Rady państwa byłyby inaczej traktowały tę sprawę, i nie wątpimy, iż §. 11 lit. *i* ustawy konstytucyjnej byłby inaczej wypadł. Niemieckiej większości nie zależało tyle na scentralizowaniu szkół średnich i ludowych, a mianowicie szkół galicyjskich, w Radzie państwa, co na wyborze delegacji z *plenum*. Jeżeli w sprawie delegacyjnej większość, dla uniknięcia wystąpienia Polaków z Rady państwa i rozbicia tego ciała, ulega naciskowi, i pomimo największej niechęci skłania się do przyjęcia wyboru delegacji z grup sejmowych: o ileż prędzej byłaby uległa naciskowi w sprawie szkół, gdyby ten nacisk była delegacja nasza wywołała i ministerstwo do poparcia go zmusiła swem stanowczem zachowaniem się.

Nie robimy urojonych zarzutów naszej delegacji. Ale każdy bezstronnie sądzący przyznać musi, że w sprawie szkół popełniła błąd. Nie wzięła się dosyć wcześnie i dosyć energicznie do rzeczy. Liczyła więcej na dobrą wolę stronnictw niemieckich, na układy i tranzakcje z niemi, podczas gdy w stanowczem oświadczeniu wystąpienia, jeżeli nie pozostawią szkół sejmowi, miała broń najsilniejszą i jedyną, jak to się teraz w sprawie delegacyjnej przekonać mogła.

I pan Beust widząc silne postanowienie delegacji naszej nie byłby dozwolił działać p. Hyemu w wprost przeciwnym programowi polskiemu duchu. Dla utrzymania swego systemu byłby wystąpił w obronie poprawek polskich, byłby wpływał na większość niemiecką, której los z losem jego systemu tak ściśle jest związany.

Lecz widząc iż Polacy nie powzięli postanowienia wyjścia z Rady państwa w razie gdy uchwała o szkołach naruszy ich program, przyjęty i przez niego, pozostawił on wolny bieg rzeczom, rad może będąc, że sprawy szkolne skoncentrowane będą w Radzie państwa i w ministerstwie.

Jeszcze teraz byłby czas, przypomnieć panu Beustowi jego zobowiązania co do spraw szkół średnich i ludowych. Jeszcze teraz mógłby pan Beust w Wydziale konstytucyjnym wyższej Izby, i w samej wyższej Izbie przemówić za wyjęciem Galicji z pod §. 11. lit. *i*. Wprawdzie nie ma już teraz delegacja nasza tej broni, którą miała w Izbie niższej. Już teraz nie może powziąć postanowienia ustąpienia, w razie gdyby Izba wyższa przyjęła uchwałę szkolną Izby niższej. Zawsze jednak przeszło sto petycyj z miast galicyjskich dają jej silną podstawę do przypomnienia panu Beustowi jego zobowiązania, i przekonania go, że kraj cały w autonomii szkół widzi najkardynalniejszą dla siebie sprawę, od której przyznania zawisło i dalsze przezeń popieranie pana Beusta.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 17. listopada. Cesarz najwyższem postanowieniem z d. 19. października sankcjonował przepis, dotyczący wojskowych sądów honorowych, który obejmuje 38 paragrafów. Sądy te mają zabezpieczać honor stanu oficerskiego. Postępowanie będzie się odbywało tajemnie, i tylko wyrok ma prawo rozstrzygać, czy oskarżony winien opuścić służbę czynną lub też nie.

Powyższe rozporządzenie armia przyjmie z najwyższą radością, najwięcej z tego powodu, że nieraz wojskowi znajdują się w nader przykrem położeniu, szczególnie przez wzgląd na formy towarzyskie, z którego może ich wyprowadzić tylko sąd honorowy.

We Wiedniu wątpiono aż do d. 17. b. m. w możność udania się konferencji, bo Włochy zbliżyły się były tylko częściowo, a Anglia, Moskwa i Prusy poprzedziły swoje przystąpienie długim szeregiem pytań przedwstępnych.

Gazeta urzędowa donosi, że z powodu blizkiej zmiany postępowania karnego i cywilnego, tudzież przeistoczenia organizmu urzędów sprawiedliwości, wypada także zająć się reformą dobrowolnego sądownictwa. Minister sprawiedliwości kazał zatem wypracować projekt ustawy, odnoszący się do otrzymania spuścizn, opieki i objęcia pojedynczych czynności dobrowolnego sądownictwa. Minister wzywa nietylko wykształconych fachowo, ale i ogół do zajęcia się tą kwestją, aby rząd mógł się wpierw przekonać, jak się ludność na nią zapatruje.

Francja. Następująca jest treść zapowiedzianej przed tygodniem broszury, która p. t. *„Napoleon et l'Europe“* pojawiła się w Paryżu nakładem p. Dentu.

W 1. części jej znajduje się ogólny pogląd na położenie Europy. Europa znajduje się obecnie w bardzo wielkiem przesileniu; każdy kraj ma swoją sprawę do rozwiązania, Moskwa polską, Turcja wschodnią, Austrja sprawę dualizmu i federalizmu, Dania sprawę północnego Szlezwiku, Niemcy sprawę Menu, Anglia fenianów, a Włochy rzymską, która obchodzi cały świat katolicki. Wszystkie te pytania należy rozwiązać, bo zwlekaniem możnaby spowodować wielkie niepokoje. Większą część tych spraw może załatwić albo sama Francja lub też za swem głównem współdziałaniem. Francja otrzymała od Opatrzności powołanie kroczy na czele dziejowego postępu. Dziś nadeszła chwila, aby wypowiedzieć słowo, coby przeszłość mogło rozjaśnić, teraźniejszość określić a przeszłość dokła-

„Magistrat wobec wolnej gminy.

Uzasadnienie wniosku urządzenia władzy wykonawczej gminy miasta Krakowa, przez Karola Langiego, członka Towarzystwa Naukowego krakowskiego, sekretarza prezydenta miasta Krakowa.“

Praca szanownego pana Langiego przez ogłoszenie drukiem, stała się dobrem wspólnem, a raczej własnością czytającej publiczności, wolno przeto zastanawiać się każdemu nad nią i swój sąd o niej wypowiadać.

Niewątliwie urządzenie magistratu gminy samorządnej jest przedmiotem wielkiej wagi, mianowicie też dla nas Krakowian, którzyśmy za czasów rzeczypospolitej Krakowskiej, kiedy gmina od państwa nie była ściśle odgraniczoną, nie mieli życia publicznego, nawet w roku 1849, kiedyśmy mieli Radę miejską i posiedzenia tejże nie były publiczne, a tem samem dla niepowołanych nieprzystępne.

Witamy przeto pracę szanownego p. Langiego ze szczerą radością, i wdzięczni mu jesteśmy za jego przysługę obywatelską, gdyż służy ona za drogoskaz, wyświecający przedmiot u nas mało obrobiony, albowiem *selfgovernement* jest dla nas, przynajmniej dla naszej generacji, rzeczą nową.

Jakkolwiek istnieje projekt, przez pana prezydenta miasta skreślony, to jednak praca pana Langiego przez to na wartości swej bynajmniej nie traci, i owszem stanowi ona, jak się pan prezydent miasta wyraził: „cenny materjał“ wzbogacający pogląd na przedmiot wielkiej wagi, jakim jest organizacja magistratu. Ważność jego pracy podnosi jeszcze i ta okoliczność, że projekt pana Langiego, zmierzający do decentralizacji administracyjnej, zupełnie różni się od projektu pana prezydenta, który dąży do centra[illegible]ji.

Część pierwsza dziełka p. Langiego stanowi przegląd historyczny. W nim podaje w streszczeniu dzieje magistratu krakowskiego, przytacza ustęp [illegible]kiego o przymiotach osób, powołać się [illegible]ych na urząd rajców miejskich, który także odznacza się trafnością, że winien być na przyszłość wskazówką przy wyborach. Cały ten rozdział z gruntowną znajomością rzeczy, stylem gładkim i jasnym skreślony, zaspokoi ciekawość wszystkich, którzy do źródeł dla braku czasu, lub z innych przyczyn nie dotarli.

W drugiej części pod tytułem: „Stan obecny“ skreślone są dzieje byłego magistratu od roku 1853 aż do objęcia prezydentury miasta przez dr. Dietla.

Nielogiczny podział departamentów razi autora, i to słusznie, w nich bowiem przedmioty różnorodne, ze sobą w żadnym nie będące związku, załatwiane bywały.

Przemawia autor za zwinięciem stałego urzędu budowniczego, a uwagi, na poparcie jego orzeczenia przytoczone, przemawiają swą trafnością w sposób przekonywujący. Budownictwo miejskie nie powinno być instytucją naukową, do kształcenia młodych budowniczych przeznaczoną, albowiem to należy do szkół i akademij technicznych, z czem się zupełnie nie zgadzam. Gmina winna się posługiwać architektami wytrawnymi i uzdolnionymi.

W miejsce zwinąć się mającego urzędu budowniczego miejskiego, przemawia autor za przydzieleniem do Wydziału gospodarstwa miejskiego jednego referenta, specjalnie w inżynierji dróg i mostów uzdolnionego, jednego referenta budowniczego do Wydziału policji, dla czuwania nad wykonywaniem przez właścicieli domów przepisów prawa co do bezpieczeństwa życia i mienia w domach, jednego zaś technika do Izby obrachunkowej, dla sprawdzania liczby i kontroli prac technicznych, przez przedsiębiorców dokonanych.

Ilość przepisywaczy w magistracie krakowskim znajduje pan Langie zbyt wielką, na dowód czego wzmiankuje, że Lwów, nierównie większy, ma tylko jednego dyrektora manipulacyjnego i 12 kancelistów, którzy wystarczają do załatwienia wszelkich czynności pisarskich, a Kraków, chociaż mniejszy, ma prócz 12 kancelistów, dyetarjuszów, aż trzech dyrektorów manipulacyjnych. Ku uproszczeniu tej gałęzi administracyjnej, radzi p. Langie zwinięcie osobnej ekspedytury, a w miejsce jej do każdego wydziału przydzielić referentowi jednego kancelistę do mechanicznych załatwień; tym sposobem referent będzie czuwał nad tem, aby referat został na czysto przepisany i stronie doręczony.

Sądzę atoli, że środek przez autora podany nie byłby wystarczającym, gdyż jeden departament drugiemu (co do czynności w nim załatwiać się mających) nierówny, w jednym bywa więcej ekshibitów, w drugim mniej, ztąd w jednym możeby wystarczył jeden kancelista, a w drugim możeby i trzech nie było zawiele.

Nadto referent nietylko ma obowiązek referowania, ale musi bywać na posiedzeniach magistratualnych, gdzie przedstawia wnioski, poczem dopiero następuje uchwała, po zapadłej uchwale dopiero przystępuje do referowania, a rola przepisywacza zaczyna się dopiero wtedy, kiedy referent wyrobił referat, — referat zaś jeden drugiemu nierówny, wymaga często długiego czasu na przeglądanie priorów; co do kancelisty zaś, czasem ma on do odpisania ekshibit krótki, kiedyindziej znowu zbyt długi; czasem tylko jednej stronie się wręcza odpowiedź, czasem znów na kilka rąk ekshibit musi być przepisany.

Dlatego należałoby zwrócić uwagę na rozległość czynności każdego departamentu, i stosownie do rozległości onych przydzielić należytą ilość kancelistów.

Ku sekwestratorom pan Lange objawia wielką niechęć, lecz nie wiem, jaką inną drogą możnaby zaległe podatki ściągnąć, wątpię bowiem bardzo, czy by się to dało li tylko przez obwieszczenia, które zaleca, bo kto płacić nie chce, temu i plakat nie pomoże, nie doszliśmy bowiem jeszcze do tego poczucia obywatelskiego, jakiem się odznaczają Anglicy.

Zgadzam się wprawdzie z szanownym autorem, że zaległości podatkowe są znamieniem ubóstwa miasta i jego mieszkańców, ale sekwestratorowie są na to ustanowieni, aby znaglić tych do uiszczania się z podatków zaległych, którzy posiadają fundusze a płacić się wzbraniają. Można również zawód choć przykry pełnić z godnością i względnością; jest, lub powinno być obowiązkiem sekwestratora powziąć najdokładniejszą wiadomość, nim przystąpi do egzekucji, czy osoba nieuiszczająca się z podatku posiada jaki fundusz, lub takowego nie posiada— *est modus in rebus!*

Najmniej bym się zaś na to zgodził, aby urzędnicy wójtostw miejskich kolejno pełnić mieli tymczasowo przykre obowiązki sekwestratorów, bo narazimy się na to, że ani jednego ani drugiego obowiązku należycie pełnić nie będą. Pod tym względem były już podobno podjęte próby w byłym magistracie tutejszym, które atoli do pożądanego nie doprowadziły celu.

W trzecim rozdziale, traktującym o reformie „urzędów miejskich“, szanowny autor zastanawia się nad tem, czy urzędnicy mają być dożywotnymi, czyli też na pewien przeciąg czasu wybranymi.

Pan Langie jest za czasowem przyjęciem urzędników miejskich, a to na lat sześć, jako trwania kadencji Rady miejskiej, popierając zdanie swoje argumentem, że skoro nie obieramy prezydenta, rajców miejskich, ani posłów na sejm krajowy dożywotnie, to czemuż urzędnicy mają być dożywotnymi?

W tej mierze pozwolę sobie moje zdanie objawić. Radców z miejskich i posłów krajowych wybiera miasto przez głosowanie powszechne albo kurjami, co w części na jedno wychodzi, wybiera zaś tylko takich, którzy powszechne zaufanie posiadają, i to na czas ustawą oznaczony z góry, co zresztą jest bardzo uzasadnione, gdyż trudno przewidzieć ażali odpowiedzą zaufaniu ogólnemu. Nadto ani rajcy, ani posłowie nie mają potrzeby wykazania swego uzdolnienia; zaufanie w tym razie jest najistotniejszym, najrdzenniejszym warunkiem.

Urzędników miejskich zaś nie wybiera miasto za pomocą głosowania powszechnego lub kurjami, lecz reprezentanci miasta, tj radcy miejscy, na przedstawienie wiceprezydenta drugiego, tj. płatnego.

Urzędnicy wprzód wykazać się muszą, że posiadają uzdolnienie potrzebne, że znają manipulację, rachunkowość i td. Zresztą statut miasta Krakowa orzeka, którzy urzędnicy są dożywotnimi; do tych należą: wiceprezydent drugi, radcy magistratu, naczelnik Wydziału obrachunkowego i kasjer (§. 60, ustęp drugi).

A zatem co do tych nie ma mowy o ich obiorze czasowym, gdyż wyraźnie zapewnia im ustawa byt stały, dożywotni, — rozchodziłoby się tylko o niższe, mniej ważne urzędy.

Ja bym zaś pozwolił sobie przemawiać za dożywotnim obiorem urzędników, gdyż:

urzędnik dożywotni mając byt swój zapewniony, posiada większą powagę, jest pracowity w swojem biurze, bo nie ma trosk codzien-

dnie wskazać. Słowo to, które tylko Francja może w życie sprowadzić, brzmi: „Pokój.“

W drugim rozdziale mówi autor o istocie tego pokoju. We Francji musi on być pełen sławy, aby zaspokoił słuszne żądania ludności i zarazem zabezpieczył rząd. Zabezpieczenie tego pokoju opiera się na następujących punktach:

1. Zupełne i sympatyczne pojęcie spełnionych i mających się zmienić rzeczy w Niemczech.

2. Sumienne wypełnienie konwencji z 15. września, lub też sformułowanie jakiejś gwarancji, któraby miała tę samą doniosłość.

3. Postępowe rozwijanie zasad liberalnych, zapowiedzianych w liście z d. 19. stycznia 1867 r.

Program ten ma pogodzić stronnictwo demokratyczne z umiarkowanem, i w ten sposób utrwalić pokój na długie lata. W tym programie leży dobra i patrjotyczna polityka, którą musi ogłosić cesarz wespół z Francją.

W ustępie trzecim czytamy, że Niemcy są już wykończone, bo takich sobie życzył gabinet berliński i większość ludu niemieckiego. Układy handlowe i wojskowe przekroczyły od dawna rzekę Men. Od Szlezwiku do Tyrolu, od Kehl aż do Poznania, istnieje jednolity naród. Każde tchnienie może wzburzyć bałwany, które złożą na czole Hohenzollerna koronę cesarza Niemiec.

4. Jedność ta nie wypłynęła z przypadku, któryby ostrożnem zapobieganiem można było zwichnąć, lecz była ona koniecznym wypływem czynników wiekowych, tudzież szlachetnych i słusznych usiłowań. Tylko powierzchowni lub systematycznie nieprzyjaźni świadkowie, mogli w bitwie pod Sadową widzieć jedyną przyczynę jedności niemieckiej. Bitwa pod Sadową to raczej krwawe urodziny młodego, lecz od dawna w tajemniczem łonie przyszłości poczętego i wychowanego ludu. Zmianę tę można było zwlec, ale nigdy zwichnąć. Niewcześnie stawiane przeszkody doprowadzają nieraz do wybuchu to, co miało postępować spokojną drogą rozwoju.

5. Czynniki, które utworzyły Niemcy, leżą głęboko i są niezwalczone. Ale czyż te Niemcy są pogróżką lub też niebezpieczeństwem dla nas? Czy mamy my obowiązek, a tem samem prawo, mięszać się w akcję cudzego dramatu? Czyż Francja ma przeszkadzać Niemcom w ich zjednoczeniu się, i czy może uczynić coś podobnego? Na to brzmi odpowiedź: Nie! Gdyby mogła nawet uczynić rzecz taką fizycznie i materjalnie, to jednak byłoby to przeciwnem nietylko demokratycznemu i liberalnemu posłannictwu Francji, lecz zarazem nieloiczne i niesprawiedliwe.

6. Francja od lat 80 jest w Europie najwyższem uosobistnieniem obu tych słów magicznych: „demokracja i liberalizm“. Demokracja ma za zadanie przyciągnięcie mas do wzięcia mądrego współudziału we wszystkich sprawach państwa; liberalizm ma objawić, że rządy są dla ludów, a nie ludy dla rządów. Monarchia, która powstała z powszechnego głosowania, starała się wprowadzić w życie te dwa dogmata nowożytnego społeczeństwa. Przeszłość taka wkłada wielkie obowiązki. Nie możemy walczyć z demokracją, nie możemy jej niszczyć. Za Renem nie wolno nam występować przeciw ideom, co poza Alpami wiodły nas do tryumfu.

7. Są czasy, w których, jak to uczą dzieje, pewne idey postępują drogą jakiegoś fatalizmu. Tak panuje dziś idea asocjacji. Działała ona dotąd na widowni handlowej i ekonomicznej, a w obszerniejszem kole międzynarodowych stosunków stworzyła układy handlowe, które połączyły ludy, dzikiem samolubstwem niegdyś odgraniczone. W życiu politycznem znajduje ten magiczny kierunek stowarzyszeń najwyższy swój wyraz, bo omijając drobnostki, stara się zebrać wszystkie podobne sobie masy. Smutne wypadki w Polsce, są świadectwem zasady narodowościowej. Zjednoczenie Italii i Rumunii jest dziełem tej zasady. W Austrji uwydatnił ją dualizm, a w wielkich dziś Niemczech istnieje ona w całej swej okazałości.

8. Lecz Francja nie tylko że nie powinna, lecz zarazem i nie może mięszać się w wewnętrzne sprawy Germanii, chyba żeby chciała wielką popełnić niedorzeczność.

9. Francji nie pozwala sławna przeszłość i zawsze zwycięzka polityka, zagrażać pokojowi świata dla samolubstwa i próżności. Złoto i krew Francji można dopiero wtedy naruszać, kiedy idzie o jej honor i interes, kiedy cały świat uzna jej sprawę jako korzystną i sprawiedliwą. Jakie byłyby skutki mięszania się Francji w sprawy niemieckie? *a*) Podniosłyby się przeciw nam całe Niemcy, i prawdopodobnie Niemcy austrjaccy — a w głębi wystąpiłaby Moskwa. *b*) Papizm musielibyśmy oddać demagogii, aby tym czynem okupić neutralność państwa, które wprawdzie nie może nam wiele pomódz, lecz zawsze nie mało zaszkodzić.

10. Nawet w razie zwycięztwa na placu boju, Francja traci bardzo wiele. Wojna, mająca zniszczyć liczny i dzielny naród, byłaby i po dziesięciu odniesionych zwycięztwach tylko zawieszeniem broni — co Europę całą wiecznieby niepokoiło. Czyż kierownicy losów niemieckich mogą coś podobnego przypuścić?

11. To tylko mała, próżna, niespokojna, awanturnicza mniejszość ośmiela się ganić pokojowy kierunek rządu, bo ona chciałaby, aby rząd sam się pogrzebał.

12. Jeźli lud niemiecki wierzy nam, że się nie będziemy mięszali w jego wewnętrzne sprawy, tedy jest on raczej naszym sprzymierzeńcem, niż przyjacielem Moskwy. Zjednoczone Niemcy, Francja i Anglia, zapewniają pokój w Europie.

13. Lecz ten szczęśliwy program ma trzy warunki: 1) Ojciec św. musi pozostać na dotychczasowem niezależnem stanowisku. 2) Francja musi być zadowolną wewnątrz. 3) Europa musi miłość pokoju wprowadzić w życie na kongresie.

14. Wprawdzie Francja obroniła papieża, ale ostateczne urządzenie sprawy rzymskiej może nastąpić jedynie na kongresie, w którym wezmą udział wszystkie mocarstwa.

15. Francja zamyśla wprowadzić w życie obietnicę z 19. stycznia, będące dopiero pierwszym krokiem na drodze liberalnej. Oby każdy uczciwy człowiek pracował nad ukończeniem dzieła, które całkiem odpowiada w nieszczęściach posiwiałemu Napoleonowi III. i życzeniom, jakie on pokłada w przyszłości swego syna!

16. Jeźli Francja, zadowolona wewnątrz, z Niemcami zbratana, jest strażnicą papizmu, to może mówić w Europie o trwałej erze pokoju. Oby tylko Europa nie chciała jak przed czterma laty zawikłać wszystkiego uchyleniem się od spokojnych rozpraw.

W Paryżu twierdzą, jakoby powyższa broszura nie była półurzędową. Choćby nawet i tak było, myśmy jednak uznali za odpowiednie, ją przytoczyć, bo mieści w sobie obok wielkiego błędu, że pokój dałby się już dziś utrwalić, także i niemało prawdy.

Z Rady państwa.

51. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 14. listopada.

Na ławie ministrów: Beust, Becke, Taaffe. Prezydent Giskra otwiera posiedzenie o zwykłej godzinie.

Na porządek dzienny przypada ciąg dalszy rozpraw ogólnych nad ustawą o delegacjach.

Dr. Hanisch powstaje pierwszy, aby odpowiedzieć panu Bergerowi, którego mowę nazywa ministerjalną. (Oho!)

Prez.: Wczoraj nie przemawiał żaden z panów ministrów. (Wesołość, oklaski.)

Dr. Hanisch: Tak mi się zdawało. Mowca krusząc następnie kopię w obronie centralistów, zrzuca całą odpowiedzialność za wszelkie nieszczęścia, jakie Austrję gniotą, z bioder swego stronnictwa na karki przeciwnego obozu, i twierdzi arcyodważnie, że z Węgrami potrzeba sobie było postąpić na wzór Ameryki północnej, która buntowników tak długo w żelaznej trzyma dłoni, jak długo oni nie zgadzają się z jej wymaganiami. Delegacje podkopując kredyt i możność opodatkowania, przywiodą państwo do nagiego absolutyzmu (!). W chwili, kiedy tą mową Izba cała jest więcej jak wzburzona, pan Hanisch kończy następującemi słowy: „Dziś trzeba liczyć się z Niemcami. Przed Königgraetzem jeszczeście tego nie potrzebowali!“

Po nim zabiera głos ks. Greuter. Wynurza on na wstępie swe niemałe zadowolenie, że nietylko Toman i Giovanelli, ale i inni posłowie przemawiali w czasie ogólnych rozpraw w tym samym duchu federacyjnym, w jakim on wystąpić zamyśla. W dalszym ciągu mowy, ks. Greuter ogranicza się na polemice z Bergerem i Rechbauerem. Gdybyśmy zarówno Węgrom — woła orator, mieli na rozkaz 200 tysięcy bagnetów, to powiedzianoby i nam, że mamy słuszność! Z powodu uwag Bergera o konkordacie, poseł Greuter życzy państwu tak zacnego ministra sprawiedliwości (w sali sykanie), który z pewnością nie będzie się trzymał zasady: „*Justitia regnorum fundamentum.*“ — *Dixi.*

Poseł Herbst. Mowca uderza na wywody Tomana i Giovanellego, tudzież na uwagi posła Skenego, zwrócone przeciw tak zwanym „poważnym politykom“ Izby, którą to okoliczność uważa za zupełnie załatwioną wystąpieniem samego prezydenta. Zdaje mi się, że ci z posłów, którzy domagali się odroczenia rozpraw, mieli jakąś myśl zakulisową, czyli wysławiając się jaśniej, nie chcieli odroczyć, ale odrzucić cały projekt. Ja występuję w jego obronie, a to z powodu, że ustawę o delegacjach można usprawiedliwić jako rzecz jedyną odpowiednią dzisiejszemu położeniu. Zarówno wodzowi i mąż stanu powinien dokładać starań, aby wybrnąć i z najsmutniejszego położenia. Na jedno wyniesie, w czyich rękach będą spoczywały losy Austrji, byle tylko, mąż stojący na jej czele, zapatrywał się na sytuację tak, jaką ona jest w swej istocie.

Sądzę, że niedalekim jest dzień, kiedy na tej tam ławie (wskazując na ławę ministrów), ujrzymy naszych kolegów. Jedna tylko rzecz zmniejszy moją radość. Jestem bowiem święcie przekonany, że skoro to nastąpi, posłowi Morawy okoliczność ta tak niemiłą wtedy będzie, jak mu niemiło teraz, że się moja przepowiednia jeszcze nie ziściła. (Wielka wesołość). Nicbyśmy nie zyskali, gdybyśmy z Węgrami pragnęli rozpocząć nowe układy. Kiedy od Węgier nie możemy żadnych oczekiwać ustępstw, więc już dla tego samego nie wolno nam odrzucać przedłożonej nam ustawy. My będziemy głosowali za projektem, bo najwyższa sankcja, której on się doczeka, jest połączona ze sankcją ustaw, zabezpieczających przyszłość Austrji! (Oklaski.)

Nie myślmy wyłącznie o państwie, ale i o ludach, których przy składaniu ofiar, nie prześcigną żadne inne ludy. My uczciwie i odważnie będziemy głosowali za ugodą, ale sprawy publiczne, które ona stwarza, byłyby bez doniosłości, jeśliby nie miały na sobie cechy idei nowożytnych — a dla Austrji niema i wtedy przyszłości, jeśli za podstawę swego życia nie weźmie religijnej, cywilnej i politycznej wolności. (Huczne oklaski).

Poseł Lubisza przemawia po serbsku.

Wiceprezydent Hopfen (który tymczasem zajął miejsce Giskry): Z tłumaczenia mowy p. Lubiszy dowiadujemy się, że mieszkańcy Dalmacji przypominają sobie ze wstrętem owe czasy, kiedy pan Lapenna miał w ręku ster rządu w Dalmacji. O ile mi się zdaje, p. Lapenna nie rządził nigdy Dalmacją, a jeśliby nawet i tak było, to jeszcze mielibyśmy wszelkie prawo żądać odwołania podobnego słowa. (Oklaski.)

Kanclerz państwa Beust zabiera głos. (Posłowie gromadzą się około ławy ministrów).

Mowca przedstawia najpierw obraz dwudniowej walki, wywołanej przedłożoną ustawą. Ci, co obraniali przedłożenia rządowe, posiłkowali się tak silnemi dowodami, że p. kanclerz zapytuje sam siebie: ażaliż rząd ma jeszcze co dodać ze swej strony?

Mowca powołuje się na głosy znakomitych patrjotów i reprezentantów postępu, którzy przemawiali za nowym porządkiem rzeczy, i upatruje w tych głosach napomnienie dla rządu, by ustalenie tego porządku oddał w odpowiednie ręce.

Co się tyczy przedmiotu, nad którym toczą się narady, po wymownych głosach wspomnianych mowców, rząd ze swej strony nie wiele ma do dodania. Zwłaszcza co do uzasadnienia dualistycznego systemu, nie widzi p. kanclerz powodu uczynić zadość żądaniom przeciwników ustawy delegacyjnej i całej ugody z Węgrami. Przeciwnicy ugody twierdzą wprawdzie, że nie chcieliby obalać tej ugody, ale zawrzeć ją tylko pod korzystniejszemi warunkami. Otóż właśnie tych warunków Węgrzy tak długo i uporczywie wzbraniali się przyjąć, że postawienie ich zniweczyłoby ugodę.

Potrzeba już raz, by Austrja przestała wstępować z jednej drogi na drugą, i właśnie dla tego mowca nie uważa za stosowne prowadzić teraz dyskusję, która powinna była odbyć się przy obradach nad adresem.

Przy rozprawie adresowej wyłuszczyłem okoliczności, które rząd uznał za konieczne, za niezbędne dla porozumienia się z Węgrami. Izba zdawała się wówczas słuchać przychylnie tych wyłuszczeń. Od tego czasu nie zmieniły się powody zapatrywania. Owszem pokazało się coraz więcej, że ugoda z Węgrami była punktem wyjścia lepszych czasów, stanu konstytucyjnie uregulowanego, i ukształtowania rzeczy, które podniosło i wzmocniło powagę i stanowisko Austrji na zewnątrz.

Beust wspomina dalej, iż przy tych rokowaniach był czynny w drugiej linii, gdyż wówczas (w styczniu rb). dopiero co był przybył do Austrji; broni przytem Belcredego, powtarzając, co już powiedział przy rozprawie adresowej, że gdyby się wówczas przy rokowaniach postępowało było uparciej, nie byłoby się było osiągnęło żadnego rezultatu, i stalibyśmy jeszcze daleko od ugody. Za niedogodności jednak układu z Węgrami robić odpowiedzialnem teraźniejsze ministerstwo, to znaczy dawać broń opozycji, stojącej poza obrębem tej Izby i czyhającej na upadek nietylko mojej osoby, nietylko całego ministerstwa teraźniejszego, ale na upadek teraźniejszego systemu konstytucyjnego.

Zarzucają ministerstwu, że się pospieszyło ze sprawą, że nie dało sposobności rajchsratowi do dania swego głosu pierwej, by uzyskać lepsze warunki. Tymczasem jestto płonne rezonowanie. Gdyby nawet rajchsrat był wówczas zgromadzony, to byłby albo to samo zrobił, co zrobiono bez niego, albo całe dzieło ugody byłoby spełzło na niczem. Skoro raz postawiono się na stanowisku uznania konstytucji węgierskiej, to musiano przyjąć i wszystkie konsekwencje tego, ponieważ trzeba iść koniecznie naprzód, a bez przyznania nie można było zrobić ani kroku. Po perjodzie systowania konstytucji wydrapano się już na niejedno wzgórze, na które przed tym perjodem nikt nawet stąpić nie mógł i nie był w stanie. (Głosy: bardzo dobrze.) Beust przypisuje sobie w tem zasługę, jakkolwiek przy początkowych układach nie w pierwszej, ale dopiero w drugiej linii działał. W humorystyczny sposób broni się Beust od przygrywek jednego poprzedniego mowcy do jego przybyszowstwa, i powiada: Mąż, którego cesarz tu postawił, którego niemała liczba miast czeskich zrobiła honorowym obywatelem, którego jedna Izba handlowa czeska wysłała do sejmu, i którego sejm ten zaszczycił wyborem do Rady państwa — mąż ten, zdaje mi się, nie może być uważany jako przybysz, lecz jako Austrjak osiadły. (Oklaski powszechne).

W końcu upomina p. Beust do pospiechu. Miejcie panowie zaufanie nie do ministerstwa, ale do ostatecznego ukonstytuowania Austrji. Rząd życzy sobie przedewszystkiem iść naprzód i uzupełnić budowę, na którą przyjaciele Austrji z pełną nadzieją spoglądają. Naostatek oświadcza, iż wszystkie ustawy, odnoszące się do ugody i konstytucji, rząd uważa za nierozłączną całość, która też nierozdzielnie musi przyjść do sankcji. (Brawo, brawo).

Na tem skończyły się rozprawy jeneralne. Po przemowie Brestla, jako sprawozdawcy, przystąpiono do rozprawy specjalnej, odrzuciwszy odraczający wniosek Skenego, za którym powstało tylko 15tu posłów.

§. 1. jednobrzmiący z artykułem 12. elaboratu węgierskiego przyjęty został bez rozpraw. Przeciwko niemu głosowali tylko: Stamm, Korb, Hanisch i Skene. Do §. 2. (równobrzmiącego także z artykułem węgierskim, o zakresie czynności delegacji) wniósł Szabel kilka poprawek żądających, aby do zakresu tego należały także sprawy handlowe i wekslowe, stemple i opłaty, sprawy bankowe, miary i wagi. Simonowicz żąda, aby na wstępie położony wyraz „von Zeit zu Zeit“ (od czasu do czasu) nie odnosił się także do prawodawstwa względem systemu służby wojskowej. Wolfram jest za opuszczeniem całego §fu. Wszystkie te wnioski upadły, a przyjęto wniosek komisji, poczem posiedzenie zostało zamknięte. Następne we wtorek.

Kronika.

— **Drugie posiedzenie walnego zgromadzenia „Sokoła“** odbyło się w sobotę wieczór. Na porządku dziennym najpierw były uzupełniające wybory do Wydziału. Rozrzucono dwojakiego rodzaju kartki drukowane. Utrzymali się tylko kandydaci, na jednej z tych kartek spisani. Strona przeciwna zaledwie po kilka głosów zyskała. Do Wydziału wejdą: dr. med. Wołek i Heppe, inżynier przy kolei Karola Ludwika. Zastępcami wybrani: Podgórski, Gubrynowicz, dr. Filip Zucker i Kopestyński.

Prezydujący dr. Milleret stawia wniosek, aby walne zgromadzenie zawiązało Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej. Po dłuższej rozprawie, w której podnoszono znaczenie ochotniczej straży ogniowej, zwrócono uwagę, aby uchwałę tę powziąć w myśl statutów §. 1. ustęp 2, gdyż Towarzystwa osobnego zawiązywać nie wolno. Trzebaby pierwej zmienić statuta. Walne zgromadzenie uchwaliło więc utworzenie straży ogniowej, a to polecając Wydziałowi 1) aby w myśl ustępu 2. z §. 1. statutów zaprowadził w Stowarzyszeniu ćwiczenia straży ogniowej, 2) aby dla ćwiczących się w gaszeniu pożarów ułożył odpowiedni regulamin. Zarazem uproszono pana Prauna, naczelnika miejskiej straży ogniowej, aby się zajął kierownictwem przy ćwiczeniach tej, z członków Sokoła złożonej ochotniczej straży ogniowej, co też uczynić przyrzekł.

W końcu toczyły się rozprawy nad wnioskiem ujednostajnienia ubiorów gimnastycznych podług jednego wzoru. Uchwalono zaprowadzić jednostajny dla członków ubiór, koloru szarego, kroju żupanika, krawatka amarantowa, pas czarny z sokołem srebrnym na przedzie, kapelusz szary myśliwski z piórem sokolem.

— **Jarosław** d. 16. listopada. Wczoraj organizowały się dwa Towarzystwa powiatowe: pierwsze filji gospodarczej, a drugie oficjalistów prywatnych. W tym celu zebrało się wielu właścicieli dóbr, dzierżawców i oficjalistów w sali ratuszowej, gdzie pod prezydencją księcia Jerzego Czartoryskiego, um[illegible]any od Wydziału centralnego Towarzystwa wz[illegible] pomocy oficjalistów prywatnych p. Stanisław Ch[illegible] rządzca dóbr Zarzecza, zagaił posiedzenie mową [illegible] lecz treściwą, z której ustęp warto jest publiczn[illegible] powtórzyć: „Każdy człowiek myślący i kochający ludzkość nie zaprzeczy konieczności i potrzeby takiego Towarzystwa, a każdy, kochający kraj swój prawdziwie,

---

nego życia; czasowo zaś obrany, nie mając zapewnionego bytu, daleko mniej sobie zadaje pracy, bo wie, że choćby był i najgorliwszym, to jednak po sześciu latach prawdopodobnie będzie musiał ustąpić.

Nie podzielam obawy szanownego autora, że urzędnik dożywotni się rozwielmoży, mając zapewnioną egzystencję, bo spodziewać się należy, że Rada obierze ludzi światłych, myślących, którzy sobie uprzytomnią, że urzędnik nie jest panem gminy, lecz jej sługą.

Obiorem dożywotnim urzędników gmina bynajmniej się nie krępuje, gdyż urzędnik, niepełniący swych obowiązków, lub popełniający jakiś czyn niecny, podlega tak jak każdy inny ustawie karnej, a temsamem traci urząd. Wszakże i na lat 6 obrany urzędnik, również przed upływem tego czasu ze służby oddalony być może, jeżeli zachodzą okoliczności wyżej wzmiankowane.

Nadto wybierając urzędników na lat 6, podaje się im wprawdzie sposobność wdrożenia się w swoją pracę, lecz gdy się już wżyli, oddalamy ich, a miejsca onych zajmują znów inni, którzy na nowo przechodzić muszą szkołę rutyny i doświadczenia.

Przypomina mi to owych konzulów rzymskich, którzy mając przed sobą groźnego nieprzyjaciela, musieli złożyć dowództwo i zdać je drugiemu, który jeszcze nieprzyjaciela nie był poznał, jedynie z tego powodu, że się im rok magistratualny skończył.

Niemniej czytaliśmy niedawno o zamęcie, który powstał w szeregach wojska Zjednoczonych Stanów, gdy żołnierz zaciężny przypomniał sobie wśród walki, że mu ekspiruje czas służby zaciężnej, i żeby mu raczej wypadało wrócić do strzechy domowej — niżeli pójść na nieprzyjaciela.

Nareszcie pan Langie radzi dawać wysługę (emeryturę) tym urzędnikom, którzy przez lat 6 pełnili służbę, a oddalenia nie zawinili, powtórnie jednak wybrani nie zostali. Mnie się zdaje że przez to pomnożyłaby się znacznie liczba osób wysługę pobierających, i choć kwota, którą by każda z osobna pobierała, nie byłaby znakomitą, to jednak obciążenie funduszu miejskiego byłoby większe, aniżeli gdyby emeryturę tylko wysłużeni pobierali.

Na to co szanowny autor o wójtostwach powiada, całkowicie się piszę, gdyż współdziałanie ławników z wójtami stanowić będzie pewien łącznik między obywatelami a urzędem gminnym, nadto będzie dla pierwszych najlepszą szkołą przygotowawczą do życia publicznego; a z ławników będą przyszli rajcy.

Na delegacje również się zgadzam, gdyż one będą jeszcze wybitniejszem ogniwem, łączącem Radę z magistratem. Dotychczas bowiem to co się dzieje na posiedzeniach magistratualnych, zupełnie uchyla się przed okiem legalnych reprezentantów gminy. Prawda, że magistrat służy niejako dwom panom, to jest rządowi w zakresie poruczonym, i gminie w jej zakresie własnym, ale przecież gmina obiera i płaci urzędników, zkąd wypływa, że na posiedzeniach magistratualnych powinni być obecni wydelegowani radcy miejscy. Zresztą i to nie jest rzeczą nową, bo za byłej Rady miejskiej tak się działo, i działo się dobrze. — Nadto u nas stosunek delegacji do magistratu byłby daleko korzystniejszy aniżeli jest w Prusiech, bo tam magistrat posiada prawną przewagę nad Radą, a u nas rzecz ma się przeciwnie.

Tyle co do treści dziełka samego, które z powodu mnogich a trzeźwych poglądów, bardzo jest pouczające, a z powodu jasnego wykładu przedmiotu mile się czyta, i trafnością wywodów przekonywa.

Nie przesądzając zdania komisji, do ocenienia obydwu projektów z Rady wysadzonej (gdyż daleki jestem od tego, abym miał wkraczać w jej atrybucje), sądzę, że tak projekt pana prezydenta jak i projekt pana Langiego zarówno jest dobry, atoli pierwszy łatwiejszy jest do przeprowadzenia niż drugi: pierwszy bowiem buduje na dawnych podwalinach, kiedy drugi nie organizuje, lecz nowy stawia gmach, a w naszym czasie publiczność przechyla się raczej do rekonstrukcji bez destrukcji, z obawy gwałtownych wstrząśnień.

Kraków d. 13. listopada 1867.

Dr. Warschauer, radca miejski.

przyzna, że oficjalista prywatny, uczciwie i sumiennie obowiązek swój wypełniający, nie tylko wypełnia obowiązek swój względem swego chlebodawcy, ale oraz jako prawy i miłujący swą ojczyznę obywatel, wysługuje się tejże, pomnażając swą pracą ogólny majątek krajowy. Kraj nasz rolniczy główne swe siły czerpie w rolnictwie, — z rozwojem tegoż pomnażają się siły materjalne i moralne; siły materjalne są podstawą rozwoju materjalnego kraju; siły moralnych z rozwój sił moralnych i materjalnych, to nadzieja lepszej przyszłości ojczyzny naszej. Tak więc, szanowni koledzy, panowie oficjaliści prywatni, pojmując położenie nasze, przestaniemy być maszynami, wykonującemi ślepo tradycyjne przepisy gospodarskie, a staniemy się myślącymi członkami, pracującymi dla dobra nietylko chlebodawców naszych, ale i ojczyzny naszej! Jako tacy, mamy prawo wymagać, ażeby starość nasza nie była zagrożona nędzą, żeby żony nasze miały zapewnione utrzymanie życia, a dzieci nasze możność kształcenia się, by wstępując w nasze ślady i dla dobra kraju pracować mogli. Środkiem tego jest przystąpienie do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Dawnemi czasy towarzystwo takie nie było potrzebne, gdyż stosunki kraju były inne; dzisiaj, ze zmianą stosunków, rolnictwo, że tak powiem, przetworzyło się w fabrykę, ciężary na rolnictwie i koszta administracji znacznie są powiększone, tak, iż dzisiaj, jeżeli właściciel potrafi zachować ziemię swych przodków swoim dzieciom, to już dużo uczynił i krajowi się przysłużył. Dla tego też my sami oficjaliści prywatni, uznaliśmy: że o zapewnienie przyszłości naszej, sami dbać i przyczynić się musimy. Was tylko zacni panowie właściciele i dzierżawcy prosimy, abyście jako członkowie wspierający przystąpić raczyli. Nie wątpię, że chętnie przystąpicie, gdyż tak, jak początkowo myśl zawiązania owego Towarzystwa poczęła się w gronie oficjalistów prywatnych, a panowie właściciele i dzierżawcy obwodu tarnopolskiego podnieśli ją i do skutku przyprowadzili, tak i na prospekcie przemiany tegoż w Towarzystwo ogólne krajowe, widzimy nazwiska zacne i świetne obywatelstwa polskiego."

Mowę tę piękną zakończył ponownem zaproszeniem obecnych, tak na członków wspierających jak i rzeczywistych; — co też niebawem na liście członków wspierających wyczytaliśmy: Hr. Władysław Badeni 300 złr., Micewski 300 złr., Kazimierz Zaklika 36 złr., Aleksander Terlecki 45 złr., Stanisław Skrzyński 36 zł., Karol Marynowski 5 złr., ks. Grzegorczyk, proboszcz z Tuligłów, 5 złr., ks. Oleksiński, kanonik i proboszcz w Jarosławiu, 5 złr., Antoni Paprocki 5 złr. i Gustaw Jahn 10 złr. — Oficjaliści zaś w liczbie 30tu, wzięli 73 udziałów, lecz winienem dodać, że wielu było nieobecnych, i dla tego można się spodziewać, że liczba udziałów znacznie się powiększy, niemniej przybędzie i członków wspierających, którzy przyrzekli wesprzeć Towarzystwo datkami.

W zakończeniu, zgromadzenie oficjalistów prywatnych wybrało prawie jednomyślnie kartkami na członków Wydziału powiatu jarosławskiego: hr. Stefana Zamojskiego, Stanisława Chojeckiego, rządzcę dóbr Zarzecza, i Jana Sobieskiego, rachmistrza z Pełkiń.

Następnie zorganizowała się filia Towarzystwa powiatowego gospodarczego, do której także kilku oficjalistów prywatnych przystąpiło.

— **Ze Stanisławowa.** Dnia 10. listopada była caryca z całą świtą, składającą się z 66 osób na dworcu kolei żelaznej w Stanisławowie, na obiedzie, który trwał półtorej godziny. W niedzielę od samego świtu krzątano się około nakrycia. W pierwszej klasie, która przyozdobioną została naprędce w kwiaty, przygotowaną była toaleta dla carycy, a w drugiej nakryto do stołu dla niej i dla pierwszorzędnych ze świty, razem na 20 osób. Pełno było srebrnych naczyń i ozdób, tak, że restauracja nie była do poznania. W trzeciej klasie nakryto na 18 osób, t. j. dla oficerów, urzędników i panien stołowych (wszystko moskiewskich), a w pobocznej stancji przygotowano obiad dla reszty carskiej czeladzi w liczbie 24 osób. Koło carycy siedział po prawej stronie JE. hr. Gołuchowski, po lewej zaś konwojujący jenerał austrjacki; dalej siedziały jej dzieci, jenerałowie moskiewscy, dyrektorowie kolei czerniowieckiej Ofenheim, Ziffer i t. d. Na stole było wino Chateau-Lafitte, Madera, szampany i reńskie wino, a dla służby zwykłe czerwone. Z potraw, oprócz zup, była polędwica, sarnina, zające, dzikie kaczki, torty i inne legominy. Caryca zachwalała potrawy i z niektórych potraw po kilka razy brała. Dla usługujących dała caryca 30 dukatów holenderskich. Za obiad zaś dotychczas nic zapłacono, lecz rachunek posłano aż do Wiednia do ambasady, zapewne dla tego, ażeby biedna caryca nie została skrzywdzoną.

Lwów d. 19. listopada.

W sprawie kongresu europejskiego nic nie zaszło nowego. Dotąd nie ma prawdopodobieństwa aby się zebrał. O cofaniu wojsk francuskich z Rzymu nie ma dotąd mowy. Przeciwnie, wojska te urządzają się w Rzymie widocznie na dłuższy pobyt. Między Francją, a Włochami nie ma porozumienia co do głównych podstaw, na jakich sprawę rzymską rozwiązaćby można, więc Francja nie cofa swych wojsk.

Dwie mowy tronowe, francuzką i pruską, już mamy przed sobą. Pojutrze nadejdzie angielska. W pruskiej i francuskiej z ostentacją podniesione jest usposobienie pokojowe i przyjazne stosunki Francji i Prus. Francja zrzekła się widocznie wszelkiego mięszania się w sprawy niemieckie, oświadczając, iż przyjmuje i przyjmie na dal to wszystko, co lud niemiecki sam wprowadzi w życie. A więc zgodzi się i na wejście południowych państw do Związku północnego, jeżeli sejmy, jeżeli lud za tem będzie głosować.

W ogóle skonstatować trzeba wielkie zbliżenie się Francji i Prus. Cesarz Napoleon porozumienie się z niemi uważa za rękojmię pokoju, bo tym tylko sposobem może być powstrzymana Moskwa na Wschodzie. Czy długo to porozumienie potrwa, którem tak zaniepokojoną jest Moskwa, że nawet stara się zbliżyć znowu do Austrji? Bismark wyzyska niezawodnie to położenie, tę potrzebę Francji, i szybko będzie rozwijał dalszy wzrost Prus. Czyż nie nastąpi wtedy ów wypadek, który zastrzega Napoleon w swej mowie tronowej, t. j. czy nie będą wtedy interesa Francji naruszone?...

Dzisiaj toczy się w wiedeńskiej Radzie państwa dalsza rozprawa specjalna nad wnioskiem o delegacjach. Przewidują powszechnie iż wniosek rządowy będzie przyjęty.

A propos tego wniosku potrzeba nam podnieść kłamliwe wiadomości dzienników czeskich. Oddawna te pisma każdy krok, przez Polaków uczyniony, przekręcają zawsze, aby ich zohydzić w oczach czeskiej powszechności. Każde kłamstwo moskiewskich lub przez Moskali płatnych dzienników powtarzają jako fakt najprawdziwszy, bo chociaż to kłamstwo sprostują inne dzienniki, to pisma czeskie wszelkie sprostowanie ignorują.

Otóż teraz już same dzienniki czeskie urodziły nową potwarz na Polaków. Jeden z ich korespondentów wiedeńskich, który sobie wziął za zadanie przekręcać wszystkie czynności delegacji naszej, aby ją zohydzić, doniósł, że ugodę z panem Beustem zawierali Polacy wtedy właśnie, gdy w Wiedniu odbywał się zjazd federalistów (przed zebraniem sejmów krajowych). Polacy więc równocześnie ułożyli się z p. Beustem i z federalistami. Co za przewrotni są ci Polacy! — Tę bajeczkę rozsiewają teraz pisma czeskie w artykułach wstępnych na temat o przewrotności Polaków.

Zapomniały jednak te pisma, że same podawały wiadomości o traktowaniu Polaków z Beustem dopiero po zebraniu się Rady państwa, i że same doniosły o przyjściu ugody do skutku, w sam dzień głosowania nad adresem! Więc dopiero wtedy pan Beust przyjął warunek wyboru delegacji z grup sejmowych.

Co się zaś tyczy wiadomości, że Polacy jakieś zobowiązania przyjęli na zjeździe federalistów w Wiedniu, to jest wierutnym fałszem. Żadnych zobowiązań przyjąć nie chcieli i nie mogli w imieniu większości sejmu, od której ani mandatu pomnego nie miało tych czterech czy pięciu posłów, co z własnej jedynie ochoty wzięli udział w naradzie federalistów. Przeciwnie, wszyscy ci posłowie przemawiali za tem, aby sejmy krajowe wysłały delegacje do Wiednia, skoro federaliści mają większość zapewnioną. Tylko Czesi, przeceniając swe siły w razie rozwiązania sejmu, oparli się temu, a dzisiaj swego błędu politycznego skutki chcą zatrzeć kalumniami na Polaków.

Ostatnie wiadomości.

Wobec objawów polepszającego się stosunku Austrji do Prus, pisze bawarska *Südd. Presse*: Byłoby błędem, gdyby Austrja przypuszczała, iż z zawarciem traktatu pragskiego, w stosunkach niemieckich nastała stagnacja absolutna. Bez wątpienia traktat pragski stanowi podstawę teraźniejszego stanu rzeczy, ale stan ten nie może skamienieć. Przyjaźń pomiędzy Francją, Austrją i Prusami nie może się opierać na tym stanie, lecz na ruchu, który sprawy niemieckie ma doprowadzić do lepszego celu.

W sprawie konferencji dowiaduje się *Spen. Ztg.*: że rząd saski w słusznem ocenieniu stosunków związkowych, zaproszenie na konferencję oddał do prezydjum Rzeszy północno-niemieckiej. Po Badenie spodziewają się także, iż postanowienie swoje poweźmie na podstawie jednomyślnej deklaracji niemieckiej.

Ze strony dyplomatów czynią się wielkie wytężenia za i przeciw uczestnictwu Bawarji w konferencji. *Südd. Presse* mówi o błędach, które ze strony francuzkiej popełniono przy zaproszeniu, i powiada, że należało więcej oszczędzać problematyczną naturę stosunków niemieckich.

Monitorul, urzędowy dziennik rumuński, pisze pod dniem 18. bm.: „Przedstawienie ministerjalne mówi w następujący sposób o powodach, które skłoniły rząd do rozwiązania Izby poselskiej: Ostatnie wybory do Izby deputowanych zostały przedsięwzięte, zanim naród miał czas rozpatrzyć się w nowej konstytucji. Z trzech stronnictw Izby, żadne nie posiada większości; ztąd wyradzają się bezowocne rozprawy. Większość, z której wyszedł gabinet w lutym, była tylko efemeryczną. Izba zamiast zajmować się ważnemi projektami rządowemi, uderzała na nowe ministerjum. Interpelacja jednego posła twierdziła, że korona nie ma prerogatywy mianowania ministrów, i unię podawała w wątpliwość. Gdyby rząd mógł mieć nadzieję, że w Izbie utworzy się większość, byłby się podał do dymisji, aby zostawić wolne pole rządowi, wyszłemu z większości. Duch senatu przez odmówienie przemienienia sądu kasacyjnego i innych projektów, potrzebnych dla dobra kraju, zdradził swój charakter niewłaściwy, albowiem teraźniejszy stan rzeczy paraliżuje administrację, kompromituje wymiar sprawiedliwości i finanse, szkodzi kredytowi kraju, a za granicą daje poznać, jakoby krajowi zbywało na zdolności rządzenia samym sobą. Radcy przeto księcia, zebrani w radę ministrów, apelują do narodu, i w myśl art. 95 konstytucji rozwiązali Izbę, postanawiając rozpisać nowe wybory.“

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Paryż d. 18. listopada. Dzisiaj cesarz otworzył posiedzenie ciała prawodawczego mową tronową. Treść tej mowy jest następująca: Świeże wypadki obudziły we mnie pragnienie otoczenia się światłem zdaniem i współdziałaniem Izby. Nieokreślony niepokój dotknął publicznego ducha Europy, ruch przemysłowy i handlowy ograniczył się. Mimo oświadczeń rządu francuzkiego, który nigdy nie zmienił swego pokojowego stanowiska, rozszerzano przekonanie, jakoby każda przemiana w wewnętrznym ustroju Niemiec, musiała być powodem do starcia. Ten stan niepewności nie powinien trwać dłużej. Zaszłe po drugiej stronie Renu zmiany trzeba przyjąć otwarcie i wypowiedzieć, że my, jak długo interesa Francji nie będą zagrożone, nie będziemy się mięszali w przeobrażenia, następujące w skutek życzeń ludności.

Objawiony niepokój jest niepojętym w czasie, gdy Francja wystawą powszechną dała najwznioślejsze widowisko ducha pojednawczego i pokoju. Mowa wspomina dalej zdobycze, wystawą powszechną dokonane. Te niezaprzeczone zakłady zgody nie mogą nas jednak uwolnić od ulepszania wojskowych instytucyj Francji, doskonalenia wojskowej organizacji, broni i marynarki. Przedłożone będą zmiany w projekcie ustawy o rekrutacji.

Mowa tronowa wspomina ostatnie wypadki rzymskie. Interwencja Francji nic nie zawiera nieprzyjacielskiego dla jedności i niepodległości Włoch. Konwencja wrześniowa istnieje dla Francji tak długo, dopóki jej nie zastąpi inny akt międzynarodowy. Stosunki Włoch do stolicy Apostolskiej mają być uporządkowane drogą konferencji.

Pojednawczy duch mocarstw odbiera kwestji wschodniej wszelką cechę drażliwości. Mogę skonstatować, że wszystkie mocarstwa zgadzają się w dwóch punktach — a temi są: zachowanie całości państwa Osmańskiego i poprawa losu chrześcian.

Stan polityki zagranicznej pozwala nam zatem, wszystkie starania poświęcić ulepszeniom wewnętrznym. Mowa tronowa dotyka tu wywołaną obawami wojny stagnację handlową, tudzież nadzieję żniw znowu pomyślniejszych; wolność handlu zabezpieczy zaopatrzenie się w żywność i wyrówna ceny.

W końcu rzekł cesarz: Izba przyjmie przedkładane sobie ustawy, przyczyniające się do wielkości kraju i bogactwa. Władzę rządową będę dzierżył wysoko i silnie; przeszkody lub opór niesłuszny nie wzruszą ani mej odwagi, ani mojej wiary w przyszłość.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 18. listopada. **(Z giełdy).** *Efekta*: Akcje kolei galicyjskiej Karola Ludwika 209.25—209—209.90—209.50. Listy zastawne banku hipotecznego galicyjskiego 95 złr. *Towary:* Żyto korzec 148 funt. efekt. z dosypem do 160 funt. 8.30 na listopad. Siemię lniane dobrze wyczyszczone korzec 150 funt. 11.50. Kukurudza korzec 169 funt. efekt. z dosypem do 170 funt. 7.95 na grudzień 1867 i styczeń 1868.

W sprawie opodatkowania gorzelń nietylko ziemianie galicyjscy za przewodem Towarzystw agronomicznych czynią kroki do rządu w celu zapobieżenia przygotowującym się nowym niepraktycznym i szkodliwym dla przemysłu rolniczego rozporządzeniom, ale i szlązkie Towarzystwo agronomiczne, rozwija czynność energiczną w tym kierunku.

O wyrobie terpentyny i oleju terpentynowego, stanowiących artykuły znacznego handlu, umieszcza teraz wychodząca w Krakowie *Gazeta przemysłowa* bardzo praktyczne instrukcje. Ponieważ z różnych stron od właścicieli borów iglicowych zgłaszano się do nas, przeto zawiadamiamy o tem interesowanych.

Przybliżona **cyfra dochodów z wystawy paryzkiej** dochodzi do 15.000.000 franków. Po odtrąceniu rozchodu i zwróceniu pożyczek, jak utrzymują, czysty dochód wypadnie na 9,000.000 franków. Tymczasem z początku wystawy obawiano się, że dochody pokażą się niedostatecznemi na pokrycie rozchodów.

Małe maszyny gazowe, tego roku premiowane na wystawie paryzkiej, już w Paryżu wiele rzemieślników i przemysłowców używa do swej roboty. Dotychczasowe konstrukcje tej maszyny (Lenoire i Hugo) miały ten błąd, że cylinder się zbytecznie rozgrzewał i chłodzić go trzeba było, a w skutek nieregularnych eksplozyj i stempel koła poruszający nierówno chodził. Najnowsza konstrukcja (Langen w Kolonii) zaleca się tem, że bardzo mało gazu zużytkowuje, chłodzić się wcale nie potrzebuje a stempel bardzo regularnie chodzi. Koszta opału tej maszyny przy pół siły końskiej obliczono na 8 sgr. dziennie; w praktyce przekonano się, że częstokroć 3½ sgr. nie przenoszą. Szczególnie praktyczną okazała się machina ta w drukarniach.

Projekt połączenia Francji z Ameryką przez linię telegraficzną podmorską rychle się urzeczywistni. Linę już kręcą w Anglii a położyć ją mają od Brest do St. Pierre i Miquelon, małej wysepki francuskiej w pobliżu Newfoundland a ztamtąd do Kanady. Sondując tę linię nigdzie nie napotkano trudności.

Lwów d. 15. listopada. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*). Po krótko trwającym śniegu, nastąpiła pogoda. Zimno dochodzi w nocy do — 1° R.

W *handlu towarowym* nie zaszła żadna ważniejsza zmiana. Dowóz towarów kolonialnych był nieco znaczniejszy, a manufaktów i towarów lnianych mniejszy, jak w poprzednim tygodniu. Kilka większych partyj grubego sukna zimowego i materyj wełnianych przewiezione zostały do Mołdawii. Wywóz nafty z Drohobyczy był bardzo ożywiony, a to z powodu długich teraźniejszych wieczorów zimowych. Handlarze nafty i właściciele kopalń drohobyckich, użalają się na wpływ szkodliwy, jaki wywiera dowóz nafty amerykańskiej na przedaż produktu krajowego, użalają się także na nieuczciwość pośredników, do sprzedaży nafty galicyjskiej używanych, którzy swojem postępowaniem przyczyniają się do zmniejszenia odbytu. Z tego to powodu konsumenci, potrzebujący większą ilość nafty, czy to dla siebie czy na handel, powinni udawać się bezpośrednio do właścicieli kopalń, a odstawę poruczać znanym z sumienia spedytorom, za jakich n. p. uchodzą powszechnie kupcy przemyscy J. Adolf, J. Attay i Osias Schorr. Naftę zupełnie oczyszczoną 41° do 42° nieeksplodującą, płacono po 11 złr. 50 c. do 12 złr., popyt jednak nie był bardzo znaczny. Naftę nierafinowaną płacono po 6 do 6 złr. 50 c., wosk ziemny po 11 złr., lecz ten ostatni artykuł traci wiele na wartości z powodu dodawanych do niego pospolicie przymieszek, dla powiększenia wagi. Od 14 dni ożywił się bardzo wywóz owiec do Paryża. Rzeźnicy wiedeńscy zakupują owce w Mołdawii i Wołoszczyźnie, płacąc po 1 dukacie za sztukę, odstawiają je do Czerniowiec, zkąd koleją żelazną odchodzą w dalszą drogę. Dotychczas posyłane są owce przez Wiedeń koleją zachodnią cesarzowej Elżbiety, a z powodu korzyści, jakie handlarze przy tem odnoszą, spodziewać się należy, że wywóz owiec do Francji potrwa przez czas dłuższy. Dotychczas wysłano 3350 sztuk, a pierwsze próby okazały, że przy transporcie z Czerniowiec do Paryża ginie nie więcej jak 1 sztuka z 1000.

Na kolejach moskiewskich zniżono cenę transportu owoców suszonych, co przyczyniło się wielce do ożywienia wywozu tego artykułu.

Ceny zboża na targowicach północno-niemieckich, podskoczyły w górę, a mianowicie ceny żyta o 4 talary. Handlarze w Galicji zachodniej zakupili do wywozu wiele zboża, dowiezionego z górnych Węgier. Przez Lwów przewieziono kilka partyj żyta moskiewskiego, nadesłanego z Brodów, i kilka partyj z powiatu tarnopolskiego. Loco Lwów płacono pszenicę korzec 170ft. po 13 złr. 50 c., żyto 160ft. po 8 złr. 45 c., jęczmień 140ft. 5 złr. 45 c., owies 100ft. 2 złr. 80 c.

Na targowicach zamiejscowych były następujące ceny zboża i innych artykułów: **B o c h n i a**: mierzyca pszenicy 170ft. 13 złr., żyta 160ft. 9.10, jęczmienia 142ft. 6.40, owsa 99ft. 3.45. Odbyt znaczny na pszenicę i żyto, zresztą stagnacja. **T a r n ó w**: pszenica 169ft. 13 złr., jęczmień 141 ftw. 6.30, żyto 160ft. 9.15, owies 100ftw. 3.80. Przy słabym dowozie odbyt mały, ceny nie spadają. **D ę b i c a**: pszenica 170 ftw. 12.90, jęczmień 141ft. 7 złr., żyto 160 ftw. 7.15, owies 98ft. 3.42. Pszenica trzyma się w cenie, jęczmienia nie dowieziono. Żyto poszukiwane, na owies jest popyt, ale nie ma odbytu. **R z e s z ó w**: pszenica 170tfw. 13 złr. 90 cent., żyto 158ftw. 9 złr. 20 centów, jęczmień 138funtowy 6 złr. 10 c., owies 100 funt. 3.26. Jest odbyt na żyto i pszenicę, zresztą stagnacja. **J a r o s ł a w**: pszenica 170 funt. 15.10, żyto 159 funt. 8.30, jęczmień 140 funt. 6 złr., owies 98 funt. 3.10. Żyta sprzedano kilka większych partyj do Prus. Na pszenicę jest popyt, ale dowóz tego artykułu słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego, nadesłanego po większej części z Czerniowiec, wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków 1300 sztuk.

Zaraza na bydło. W pierwszej połowie października br. zaraza na bydło ustała w Podszumlańcach, Sędziszowie, Podhorkach, Uhrynowie Średnim, Słobódce, Budach, Osieku, Kobiernicach, Bulowicach, Klucznikowcu, Brzeźnicy, Monasterzu, Przecniszowie i Kozaczówce.

Zaraza zaś wybuchła w Mieczyszczowie, Krzywem, Kozowie, Hutarzu, Kalnie, Włodzimiercu, Łyskowie, Dubrawce, Czerteczu, Tarnawce, Strutynie wyżnym, Boratyczu, Korolówce, w kwarantannie w Podwołoczyskach i Łodzince dolnej.

Do pozostałych wedle ostatniego raportu 66 chorych sztuk bydła, przybyło 364, z tych wyzdrowiało 47, odeszło 239, ubito 61 i 83 sztuk pozostało chorych. Prócz tego dano na rzeź 101 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

(*F*) **Wiedeń** dnia 16. listopada. **(Z giełdy zbożowej).** Podwyżka cen na targach zagranicznych tudzież konsumcja miejscowa wygórowała ceny na nowo. W porównaniu z notowaniami ubiegłej soboty płacono dziś pszenicę o 20, żyto o 10—15, a owies o 3—4 c. na mierzycy. Ceny jęczmienia pozostały niezmienione. Transakcje w pszenicy wyniosły około 25.000 mierzyc. Notowania były następujące: pszenica banacka 88—89ftw. 7.10—7.20 ab Raba. maroschka 88—89ftw. 7.10—7.25 ab Raba. Kukurudza 80ftw. 3 złr. transito. Żyto węgierskie 79—80ftw. 4.75—4.80 ab Wiedeń, austrjackie 80—82ftw. 4.90—5.10 ab Wiedeń. Jęczmień słowacki 71ftw. 3.55 ab Wiedeń; oedenburgski 72ftw. 3.65 ab Wiedeń; owies węgierski 45—46ftw. 2.08—2.15, 48 do 49ftw. 2.16—2.37 transito.

Na targu wołowym było dziś z Galicji 1047, z Węgier 947, z innych prowincyj 402, razem 2396 sztuk wołów wagi 410—600 ftw. Za cetnar wagi płacono 28—32, za sztukę 110.50—200 złr. Niesprzedanych pozostało 47 sztuk.

Nierogacizny tucznej przypędzono 735 sztuk; cena 26—30 c. za funt w całych sztukach.

Część urzędowa.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Agnieszkę i Franciszka Podgórskiego o pozwie Jana Nazalewicza względem wykreślenia sumy 348 złp. z realności nr. 399⅔. — Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Jana Niedźwieckiego syna i Pawła Chylińskiego, o pozwie Izraela Rotha i Kwiryna Niezabitowskiego względem ekstabulacji sum 8482 i 10.000 złp. z dóbr Pluskowa. — Sąd powiatowy w Rozwadowie zawiadamia spadkobierców Jędrzeja Glonia o pozwie Wojciecha Kuliga o grunt pod l. 108 w Sokolnikach.

Licytacje. Sąd obwodowy w Tarnowie sprzedaje dnia 11. grudnia i 22. stycznia realność pod l. 13. na przedmieściu Zawale; cena 1983 złr. — Sąd krajowy we Lwowie sprzedaje dnia 19. grudnia. 16go stycznia i 13. lutego realność nr. 210¼ we Lwowie w cenie 909 złr.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. listopada. Pp. hr. Komorowski Piotr z Bielinki, Kotkowski Apol. z Hawłowic, hr. Ożarowski Konstanty z Strzymilczy, Augustynowicz Bron. z Dmytrowic, Mrozowicki Michał z Glinian, Sulimirski Józef z Łopuchówa, Zychliński Franc. z Dobromirki, Lenkiewicz Innoc. z Sambora, Milesko Al. z Mołdawy, Ustrzycki Włod. z Czelatycz, Kolurowski Miecz. z Krosna.

Dnia 17. listopada.

Pp. Gaus Karol z Wiednia, Möser Ferd. z Drohowyża, hr. Potocki Stan. z Włoch, hr. Łączyński Henr. z Dmytrowic, hr. Młodecki Kaz. z Brodów, br. Bess Arn. z Boniowic, Augustynowicz Bol. z Kniażego, Drzewiecki Konst. z Remenowa, Obertyński Leop. ze Stronibab, Kęplicz Marc. z Artasowa, Swiebowicz Ant. z Bukowiny, Czajkowski Adolf z Bóbrki, Kozłowiecki Czesł. z Majdanu, Popiel Wład. z Przemyśla, Romaszkan Jakób ze Stanisławowa, Zaremba Kaz. z Okrzesiniec, Kwiatkowski Karol ze Stanisławowa, hr. Panin z Odessy, Zawałkiewicz Seweryn z Szechyń, dr. Schrenzel Eman. ze Złoczowa, br. Kapri Teodat. z Iwania, br. Romaszkan Mik. z Horodenki, Lang Bron. z Wolicy, Kołucki Adam z Przeworska, Pałch Ant. z Woli pełkińskiej, Dolaicz Emil z Kleczy średniej, hr. Dzieduszycki Alfons z Uhelny, Strzelecki Bron. z Poluchowa.

Kurs lwowski, z dnia 18. listopada

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	73	5	81
Dukat cesarski	5	80	5	85
Moskiewski półimperiał	9	92	10	08
Moskiewski rubel srebrny	1	86	1	90
Moskiewski rubel papierowy	1	69	1	71
Pruski talar kur.	1	80	1	82
Galic. listy zast. w. a.	73	83	79	58
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	82	59	83	33
Gal. listy zast. h. hipot. (bez kuponów)	94	50	95	58
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	65	33	66	17
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	208	00	210	17
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	170	83	173	33
Pożyczka narodowa	66	02	66	83

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 18. listopada

	W. A. zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	80
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	66	[illegible]
Losy z roku 1860	83	[illegible]
Akcje banku nar.	688	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	182	[illegible]
Londyn 10 fnt. szterlingów	122	20
Dukaty cesarskie sztuka	5	83
Srebro za 100 zł. w. a.	121	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. [illegible]. m. 30. r.
„ „ o g. [illegible] m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 15.
„ „ w g. 8. 14

W księgarni F. H. RICHTERA we Lwowie

jest do nabycia: 2707 1—1

Biblioteka kolei żelaznych:

Lubowski, Co się stało w małem miasteczku	25 ct.
Anczyc, Meszty Abu Kazema	20 „
Igła i pióro, powiastka z urzędniczego świata	30 „
Scherr, kobiety studjum dziejowe I. Aspazja	30 „
Wizerunki wsławionych żydów XIX. wieku. I. Sir Moses Montefiore	60 „

Agronom i leśnik,

posiadający patent instytutu rolniczo-leśnego Marymontskiego na wykształconego gospodarza, i który przez lat kilkanaście prowadził samoistnie i postępowo, większe gospodarstwa krajowe, a zaś w ciągu ostatnich lat obeznał się z gospodarstwem zagranicznem: poszukuje obecnie w Galicji posady rządcy dóbr, za skromne wynagrodzenie stałe, i za tantiemę od podwyższonych przez niego dochodów. W razie nieznalezienia zaraz takiej posady, gotów jest jako mówiący płynnie po francuzku i po niemiecku, przyjąć posadę nauczyciela przy dzieciach zacnej rodziny w Galicji za skromne wynagrodzenie. — Jeśliby w domu, w którym obejmie posadę, znajdowały się dziewczynki, to jego żona, jako także mówiąca po francuzku, oraz i po angielsku, znająca muzykę, malarstwo i wszystkie kobiece roboty, mogłaby zająć się ich wychowaniem. Oboje tymczasowo pragną znaleźć lekcje lub czytelnictwo na godziny we Lwowie. Wiadomość oraz rekomendację, powziąć można **we Lwowie** od Wgo Dobrzańskiego, redaktora „Gazety Narodowej" i od Wgo Władysława Zawadzkiego, obywatela w rynku l. 51; **w Krakowie** zaś od Wgo Węzła Konrada, obywatela. 2766 1—1

Na dniu 12. i 13. grudnia 1867

Ciągnienie wielkiego Brunświckiego podziału premij państwowych.

Główne wygrane złotych reńskich **175.000, 105.000**, 70.000, 55.000, 2 po 17.5000: 2 po 14,000. 2 po **10.000** itd.

Los na pierwsze ciągnienie kosztuje zł.	7	Los cały na sześć ciągnień kosztuje złr.	70
½ losu	„ 3½	½ losu	„ 35
¼ losu	„ 1¾	¼ losu	„ 17½

Zlecenia z załączeniem należytości w gotówce, zapewniając najpunktualniejszą i sekretną usługę, przyjmuje Ajencja główna 2768 1—10

M. Morenz in Frankfurt am Main.

Ogłoszenie konkursu,

Wydział Rady powiatowej buczackiej, ogłasza konkurs, w celu obsadzenia posady sekretarza przy tejże Radzie, z roczną płacą 600 złr. w. a. Chcący ubiegać się o tę posadę, mają przesłać swoje prośby najdalej do 15. grudnia b. r. do p. Krzysztofa barona Błażowskiego, poczta Jazłowiec, w Nowosiółce i złożyć: 1. Metrykę chrztu. 2. Świadectwa szkolne. 3. Dowody dokładnej znajomości mowy i pisowni języka polskiego i ruskiego. 4. Dowody odpowiedniego uzdolnienia i dotychczasowego zachowania się. Od wydziału Rady powiatowej. 2770 1—3

Buczacz d. 14. listopada 1867.
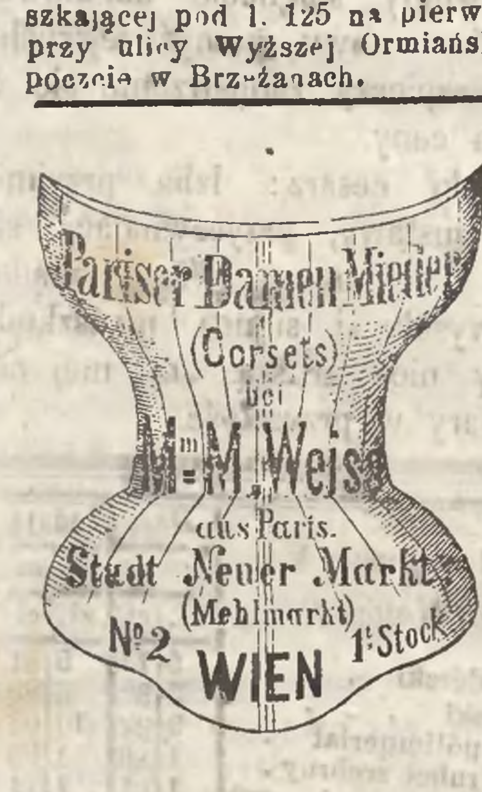
Uwiadomienie. 2771 1—2

Magazyn sukien męzkich, pod napisem Malicki i Kulczycki pod l. 311 przy wałach hetmańskich, obok kamienicy Gromadzińskich, zaopatrzony został w znaczny wybór najnowszych towarów zimowych z najpierwszych fabryk. Z tego powodu powyższa firma ma sobie za zaszczyt polecić się względom szan. obywateli kraju, jakotęż P. T. Publ. że wszelkie zamówienia z największą trafnością, podług najnow. mody i gustu po cenach umiarkowanych z zadowoleniem każdego uskutecznia, gdyż w wszystkie stosownie maszyny jak za granicą od dawna bywa wykonane, tak dokładnie, że ludzka ręka nie jest w stanie to naśladować.

Dworek

pod l. 21 w Brzeżanach na Adamówce, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właścicielki, mieszkającej pod l. 125 na pierw zem piętrze, przy ulicy Wyższej Ormiańskiej, albo na poczcie w Brzeżanach. 2757 1—2



CENY GORSETÓW od 4, 5, 6, 8, 10, 12, 14, do 16 złr. w. a. Przy zamawianiu trzeba podać objętość piersi i pod ramieniem... 4. Długość z pod ramienia do pasa. Mierzyć trzeba do sukni. 2749 3—12

Główna wygrana 250.000 złr.

przy nastąpić mającem dnia 2. grudnia br., przez rząd urządzonem i zagwarantowanem losowaniu kapitałów, w kwocie **129 milionów 983.090.**

Pomiędzy 400.000 wygranych znajdują się następujące wysokie: 20 po 250.000. 10 po 220.000, 60 po 200.000 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 15.000, 121 po 20.000, 9 po 15.000 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 i 150 złr., jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Niżej podpisany sprzedaje do tego ciągnienia 1 los z serją i numerem wygranej po 2 złr., 3 losy za 5 złr., 7 losów za 10 złr., a 15 losów za 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty szybko i rzetelnie, z załączeniem urzędowego planu gry do każdego zamówienia, z udzieleniem zajętych wiadomości i przesłaniem po przeprowadzonem ciągnieniu listy wygranych bezpłatnie, a wreszcie z wypłatą natychmiastową wygranej.

Upraszać się zatem o jak najspieszniejsze i bezpośrednie udanie się w tym względzie do domu handlowego

J. Breycha,

in Frankfurt a. M. Kleine Bockenheimergasse 9. 2735 (3—6).

HEMOROIDY,

Monografia tychże.

Dzieło in 12. Dr. Lebell, rue de l'Echiquier 14 w Paryżu.

(Cena 4 franki.)

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne najuporczywsze we 24 godzin, leczy we dni kilka, bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz. 2523 18—36

Pigułki, pomada i płyn, stanowiące całkowita kuracją, znajdują się w aptekach pp. Mikolascha we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

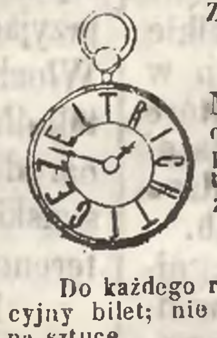
Ostrzeżenie.

Zdarza się, iż w niektórych handlach liche zagraniczne wyroby, spozedawane bywają jako sukno z fabryki krajowej w Trybuchowcach;

Dla ochronienia publiczności od straty, a fabrykę krajową od zdyskredytowania, podaje się do wiadomości, iż każda sztuka sukna, z fabryki w Trybuchowcach pochodząca, opatrzona być winna kartonem, na którym znajduje się napis: „C. k. uprz. fabryka sukna w Trybuchowcach", jakoteż cennik i oznaczenie ilości łokci wiedeńskich w sztuce. Sukno nieopatrzone takim kartonem, uważać należy za nieprawdziwe i podrobione, za których liche i tegość mogą, fabryka trybuchowiecka odpowiadać nie może. 2803 5—10

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI.

Zasobny, od wielu lat zaszczycany



SKŁAD ZEGARÓW M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zwettlhof, Stefansplatz Nr. 6. poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów z gwarancją jednoroczną, po cenach jak na ceniku.

Do każdego regulowanego zegarka daje się gwarancyjny bilet; nie obciągnięte zegarki o 2 złr. taniej na sztuce.

Wszystkie zegarki opatrzone są znaczkiem kontroli c. k. urzędu cechowniczego wiedeńskiego.

Zegarki gewökle kieszonkowe:

Srebrne cylindry o 4 rubinach	10 — 12	złr.
Sr. cyl. z obwódką złotą, odskakujące	13 — 14	„
„ damskie	12 — 14	„
„ o 8 rubinach	16 — 17	„
„ z podwójną kopertą	15 — 17	„
„ z szkiełkami krzyształowemi	15 — 17	„
ankry o 15 rubinach	17 — 19	„
„ z podwójną kopertą	19 — 21	„
„ ang. z krzyszt. szkłem	19 — 23	„
Ankry dla wojskow. z podwójną kopertą	24 — 26	„
„ rementoirs, prawdziwe do nakręcania przy ujęciu	28 — 30	„
Takież z podwójną kopertą	35 — 40	„
Złote cylindry nr. 3 złoto na 8 rubinów	30 — 33	„
„ „ ze złotą kapslą	37 — 40	„
„ damskie o 4 i 8 rubinach	27 — 30	„
„ „ emaliowane	34 — 34	„
„ „ ze kapslą złotą	36 — 40	„
„ „ emaliowane z diamentami	45 — 48	„
„ „ z szkłem krzyształowem	42 — 45	„
„ „ z podw. kop., o 8 rub.	45 — 48	„
„ „ z podw. kop. emaliowane z diamentami	58 — 65	„
„ ankry o 15 rubinach	40 — 44	„
„ „ „ lepsze, ze złotą kapslą	50 — 60	„
„ „ „ z podwójną kopertą	54 — 56	„
„ „ „ z kapslą złotą po 65, 79, 80, 90, 100 do	120	„
„ ze szkłem krzysztal. z złotą kapslą	60 — 78	„
„ damskie ankry	45 — 48	„
„ „ „ ze szkłem krzyszt.	56 — 60	„
„ „ „ z podwójną kopertą	54 — 56	„
„ Remontoary po 70, 80, 90, 100.		
„ „ z podw. kopertą po 110, 120, 150		„

Budziki po 5 złr. z zegarem po 7 złr.

Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu, z dwuletniem zaręczeniem: 2684 3—12

Do nakręcania codzienne	po złr.	9, 10, 11,
Do nakręcania co 8 dni	„ „	16, 20, 22,
Takie, ż bijące godziny i pół godziny	„ „	30, 32, 35,
„ repetiery	„ „	48, 50, 55,
„ z wskazówkami miesięcy	„ „	48, 50, 55,

Opakowanie zegarów wahadłowych 1 złr. 50 ct.

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem, będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian

M. Herz, zegarmistrz miejski, Stefansplatz 6, Wien.

Wyszczególniony na wystawie światowej w Paryżu i na wielu wystawach rolniczych **medalami.**

Magazyn SUKNI ADOLFA WELISCH,

w WIEDNIU na Mariahilf, Hauptstrasse, **57** teraz na **1szem piętrze,** **57**

poleca Szan. P. T. Publiczności największy wybór eleganckich **sukień męzkich,** podług najnowszych żurnalów, sporządzonych z najlepszych tylko

materyj wełnianych, po zdumiewająco tanich cenach;

UBIOR JESIENNY za 16 złr.

Burki podróżne bajowe	od 8 do 25 złr.
Paltoty jesienne	od 9 do 28 złr.
Surduty zimowe	od 6 do 50 złr.
Płaszcze i Havelocks	od 10 do 40 złr.
Futra podróżne	od 36 do 80 złr.
Myśliwskie surduty wierzchnie	od 6 do 20 złr.
Fraki i tużurki	od 14 do 28 złr.
Sutanny	od 16 do 26 złr.
„ wierzchnie	od 15 do 45 złr.
Surduty wiosenne	od 6 do 28 złr.
Surduty na codzień i do kancelarji	od 5 do 20 złr.
Szlafroki	od 7 do 25 złr.
Spodnie na ranne wstanie	od 4 do 12 złr.
Rozmaite kamizelki	od 3 do 10 złr.
Kamasze	od 2.50 do 6 złr.
Ubiory dla gimnastyków	od 2.50 do 5 złr.

Czyniąc zadość życzeniom Szanownych moich odbiorców, utrzymuję także

dobornie urządzony skład LIBERYJ

tak nowych jako też przenoszonych.

STARE SUKNIE mieniają się na nowe, przenoszonych zaś sukni dostać można tanio w wielkim wyborze.

Polecam równocześnie mój ZAKŁAD POŻYCZKOWY **futer do podróży i sukień** pod najtańszemi warunkami.

57 Mariahilf, Hauptstrasse **57** pierwsze piętro w domu narożnym, 2708 6—?

wchód jedyny obok kościoła „Mariahilf".

Sto reńsk. nagrody

zapewnia się znalazcy i oddawcy zgubionego biletu bankowego francuzkiego na franków tysiąc, który to bilet był prawie całem mieniem rodziny. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić po tę nagrodę do **Administracji** *Gazety Narodowej.* 2773 1—1

Dom handlowy

E. KRAUS

we LWOWIE,

ofiaruje posiadaczom gorzelń bukowińską kukurudzę, tak gotowy towar, jakoteż i zawarcie umowy w celu dostawy do maja ab Lwów lub Czerniowce. Większe zlecenia uskuteczniane być mogą złożywszy jako zadatek **dwa** złr. od korca, lub za pośrednictwem kolei naprzedaż.

Kantor przy ulicy **Jezuickiej pod l. 149¼** 1. piętro.

Konkurs.

na **posadę sekretarza** gminnego, z roczną płacą **400 złr.** i 30 złr. w. a. na potrzeby kancelaryjne, tudzież na posadę **rewizora policji** z płacą roczną **200** złr. w. a. pomieszkaniem o jednym pokoju, rozpisuje się do **dnia 20. grudnia 1867.**

Ubiegający się o tę posadę, mają swą kwalifikację i należycie instruowane podanie do zwierzchności gminnej w Zaleszczykach wnieść. 2769 1—3

Zaleszczyki d. 9. listopada 1868.

burmistrz
Christian Schwarty.

64ta

Najwyżej dozwolona, i przez państwo poręczona

LOTERJA KRAJOWA;

główna wygrana

100.000 TALARÓW.

Wygrana jedna na **60.000** tal. reńsk., 1 na **40.000** tlr. 1 na **20.000** tlr. 2 po **10.000** tlr., 2 po **8.000** tlr., 2 po **6.000** tlr, 2 po **5.000** tlr., 2 po **4.000** tlr., 2 po **3.000** tlr., 2 po **2.500** tlr., 4 po **2.000** tlr., 5 po **.300** tlr., 105 po **1.000** tlr., 5 po **500** tlr., 125 po **400** tlr., 2 po **300** tlr., 145 po **200** tlr., 190 po **100** tlr., 11.200 po **47** tlr. itd.

Ciągnienie d. 12. i 13. grudnia b. r: Los oryginalny kosztuje 8 złr. ½ losu oryg. 4 złr., ¼ losu oryg. 2 złr. w. a.

Każdy, biorący los powyższej loterji, otrzymuje **na własne ręce los oryginalny,** nie należy zatem brać je za jedno z promesami. **Każdy dom bankierski** wypłaca wygrane.

Urzędowe, godłem państwowem zaopatrzone listy ciągnień, jako też wygrane pieniądze, rozsyłamy niezwłocznie.

W pieniądze zaopatrzone zlecenia wykonują się najściślej. 2672 10—18

Upraszamy udawać się wprost do:

Gebrüder Lilienfeld,

Banquiers

zakupujący i sprzedający papiery państwowe; biuro wypłacające na kupony wszelkich rodzajów; biuro wywiadowcze o wszystkich mogących być wylosowanemi efektach państwowych **w HAMBURGU.**

TROSKI, złość i zmartwienie

wywierają jak wiadomo złe skutki, psują krew i żółć, tedy na wszelkie w skutek tego cierpienia, tudzież na bicie serca, słabości hemoroidalne, migrenę, słabości skórne, polecenia są godne jako nadzwyczaj dobre i radykalnie leczące

AMERYKAŃSKIE PIGUŁKI LESINGTONA

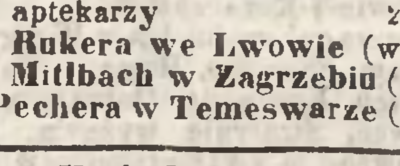
(Amerikanische Lesington-Pillen).

Pudełko, oryginalne prawdziwe, które opatrzone być powinno na stronie odwrotnej marką dla Szwajcarji, Austrji i Niemiec uwierzytelnioną z napisem: **Haupt-Depots Droguerie A. Herrn Boldt Geneve, — kosztuje 3 franki albo 1½ złr.**

Sprowadzać można wprost z wspomnianego miejsca w Genewie, albo w Austrji od aptekarzy 2494 3—3

p. **Zyg. Rukera we Lwowie** (w Galicji)
„ **Zyg. Mitlbach w Zagrzebiu** (Kroacja)
„ **J. E. Pechera w Temeswarze** (Węgry).

Uwiadomienie.



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolascha;** w Krakowie w aptece p. **Aleksandrowicza;** w Tarnowie u pp. **Józefa Jana i H. Koyi,** 2544 8—12

H. & M. MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 15. m. polecają swój dobornie zaopatrzony

skład towarów galanteryjnych, norymberskich, z chińskiego srebra, bronzu, stali, drzewa i skóry:

również otrzymują w wielkim wyborze:

Hafty, zaczęte i gotowe, potrzeby do szycia, haftu i dziergania, guziki damskie, sznurówki francuzkie, kalosze gumielastyczne, deszczochrony, kaftaniki, pończochy, szkarpetki ciepłe, szaliki, kołnierzyki męzkie, przybory do podróży i polowania, obfity zapas mydełek i pachnideł z pierwszorzędnych fabryk francuzkich i angielskich, prawdziwą wodę kolońską, **rękawiczki pragskie, strôny włoskie.** 2765 1—3

Zlecenia zamiejscowe załatwiamy szybko i jak najdokładniej.

5.000 ALBUMÓW SKÓRZANYCH na fotografie,

ozdobionych najpiękniejszemi sztukaterjami bronzowemi i glanszaftami.

Za połowę ceny kosztów wyrobu!

Za album na 50 obrazów		przedtem złr. 3. 4. 5. 6. 7. teraz po złr. 1.50. 2, 2.50. 3. 3.50:
„ „ „ 100 „		przedtem „ 8, 9, 10. teraz po złr. 4. 4.50, 5f
„ „ „ 100 „	in 4to.	przedtem „ 12, 14, 16. teraz złr. 6, 7, 8:
„ „ „ 100 „	in 4to.	z złoconemi wyciskami w juchcie, przedtem po złr. 20, 24. 26. teraz złr. 10. 12. 13,
„ „ „ 200 „	in 4to	przedtem po złr. 16. 18. 20. teraz po złr. 8. 9, 10:
„ „ „ 200 „	in 4to.	z pozłacanemi odciskami w juchcie przedtem po złr. 24. 26. 28. 30, 32, teraz po złr. 12. 13. 14, 15. do złr. 16.

Adres: GEBRÜDER BECK, Operngasse Nro 2.

Zamówienia, przesławszy należytość w gotówce, lub za przekazem pocztowym, będą wykonywane najściślej; co się nie spodoba, może być napowrót odesłane.

Herby i monogramy uskuteczniają się według podanych wzorów.

Najkorzystniejsze i najbezpieczniejsze lokowanie kapitałów.

6 procentowe galicyjskie listy hipoteczne,

które przy najzupełniejszem, pupilarnem bezpieczeństwie, przy obecnym kursie 95½% niosą 6⅓ **od sta** rocznego procentu, gdy 4% galicyjskie listy zastawne po kursie 79 wraz z wylosowaniem zaledwie 5½%, a 5% listy zastawne austrjackiego banku narodowego po kursie 92, niespełna 5⅓ procentu przynoszą.

5% obligacje pierwszeństwa kolei siedmiogrodzkiej, 5% obligacje pierwszeństwa kolei czerniowieckiej, II. emisji,

najtaniej nabyć można w kantorze wekslarskim, pod firmą:

J. Blumenfeld i spółka

we Lwowie przy ulicy Halickiej Nr. 20. 21. 2733 4—10

Dla każdego gospodarstwa domowego nader ważne!,

C. k. wyłącznie uprz., przez Świetny fakultet medyczny w Wiedniu zbadana i za dobrą i zdrową uznana

NAJNOWSZA KAWA PATENTOWANA

tę rzadką przynosi korzyść, iż z 1 łuta tejże otrzymuje się **6 filiżanek** bardzo smacznej kawy. Używając z kawą potrzeba z niej **tylko połowę tyle** przymięszać, co z każdego innego rodzaju, i ma wtedy nadzwyczaj dobry **smak** i najpiękniejszy **kolor.** 2669 7—?

Łut kosztuje tylko 1 cent.

Dostać można prawie we wszystkich handlach korzennych we LWOWIE, Krakowie, Chrzanowie, Tarnowie, Stanisławowie, Jarosławiu, Rzeszowie, Przemyślu, Jaworowie, Drohobyczu, Rudkach, Samborze, Staremmieście, Przeworsku, Stryju, Podgórzu.

Maszyny do szycia

jako **podarunki na Boże narodzenie i Nowy Rok**

poleca 2729 (2—12)

największy europejski zakład maszyn do szycia

M. BOLLMANN

w WIEDNIU,

31. Rothenthurmstrasse 31.

Ilustrowany cennik bezpłatnie i franko.

GENEWA.

BOLDTA PROSZEK

przeciw zarazom i chorobom bydlęcym,

w 1- i 2-funtowych pakietach po 75 ct. i 1 złr. 50 ct. w. a. w banknotach.

= Ten proszek dla bydła =

zawiera pierwiastki korzonkowe i ziołowe, które tak silne i przednie znajdują się tylko w szwajcarskich **Alpach.** Przyrządzenie tego wyrobu, odbywa się podług właściwego sekretnego przepisu wynalazcy.

Skuteczny **dla koni:** na gruczoły, wzdęcie, dychawicę gardlaną itd.

Dla bydła rogatego: na choroby płucowe, na zły lub skąpy podój, wzdęcie itd.

Dla jałownika: według przepisu użycia.

Boldta płyn umacniający (Kraft-Fluid) dla koni,

flaszka wielka 3 franki czyli 1 złr. 50 ct. w. a: banknotami. Ta skoncentrowana **„woda wzmacniająca"** używa się w dwojaki sposób, t. j. w naturalnym stanie, i rozcieńczona. Jako skuteczny okazuje się płyn ów na reumatyzmy, zwichnienia, zapalenia, podbicie itd. Szczególnej wartości nabiera Płyn jeszcze dla tego, że biorąc **więcej** flaszek Płynu, dodaje się pięknie i praktycznie opracowany wizerunek **konia** jako dodatek, przedstawiający konia jednego w stanie chorym i zdrowym wiernie oddany z natury, z uwidocznieniem części ciała i zhorób, do tego przydano jeszcze ważne wyjaśnienia, dla ustrzeżenia się przy kupnie koni od **oszukaństwa i wybiegów.** Obrazek taki jest tyle interesujący ile użyteczny dla każdego jeźdźca prywatnego czy wojskowego.

Z francuzko-niemieckiemi objaśnieniami kosztuje kompletny wizerunek, a mianowicie kupując pojedynczo, 2 franki 50 centymów albo 1 złr. 25 ct. w. a. mały taki obrazek na ordynarnym papierze zaś 25 ct.

Następnie polecenia godny do kadzania w stajniach i zapobieżenia zarazie i chorobom środek **„Boldt's Praeservativmittel"** w flakonach po 1 złr. albo po 2 franki. Wielce skutecznie używany w Holandji, Anglii i wielu innych krajach.

Przepisy użycia, cenniki i objaśnienia udzielają się bezpłatnie.

Skład fabryczny u wynalazcy p. **A. Herrn Boldt,** concesion. Droguist und Chemiker, **Genf** (Schweiz).

Prócz pobierania ztamtąd, sprowadzać można „prawdziwe" te przedmioty z następnych składów głównych:

We **Lwowie** w Galicji u p. aptekarza **Zygmunta Rukera,** w **Zagrzebiu** (Agram w Kroacji u p. apt. **Zygmunt Mitlbacha,** w **Temeswarze** (Węgry) u p. **J. E. Pecher** w **Wiedniu** u p. **P. J. Schoenthau,** Annastrasse, tudzież w Peszcie, Krakowie, Wiedniu, jakoteż w Saeckingen i Birkendorf, (wielk. księztwo Badeńskie) i z różnych innych miast Niemiec, Francji i Szwajcarji. 2685 3—8

Powtórna przestroga!

Pan *Józef Fischer* w Wiedniu, rozsyła *unikając jawności* cyrkularz do moich odbiorców, w którym przedstawia się jako *synowiec Franciszka Fernolendta,* rzeczoną firmę sobie przydaje, i twierdzi jakoby był w posiadaniu tajemnicy całej *manipulacji* i mięszaniny materjałów, tak dobrze jak ja. *Ponieważ ja jedynie uprawniony jestem do podpisywania się „Franciszka Fernolendta synowcem,"* i ponieważ moja urzędownie protokołowana firma brzmi:

Szczepan Fernolendt,

synowiec Franciszka Fernolendta.

przestrzegam więc szanownych moich interesantów i wielce szanowną Publiczność *powtórnie,* żeby się nie oszukali puszczonemi w świat pod fałszywą firmą przez pana Fischera podrobieniami *Rzeczywisty, jedynie prawdziwy, od lat 35 dobrej sławy zażywający.*

Franciszka Fernolendta

Wiedeński szuwaks (szwarc) *(Wiener Stiefel-Glanz-Wichse, ohne Vitriol)*

sprowadzać można tylko z domu mego, albowiem pan Fischer nie wtajemniczony jest jak twierdzi, w manipulację i mięszaninę materjałów, ale ja *jedynie i wyłącznie,* którym jeszcze za życie ś. p. wuja *przez lat 22 fabrykę prowadził,* a do laboratorium rzeczonego pan Fischer jako zwykły odprzedający, w składzie zatrudniony, nigdy nie wchodzi, i gdzie nigdy wstępu nie miał. Ja sam jestem w posiadaniu tajemnicy wyrabiania jako *prawnego spadku,* i ogłaszam, to *nie* z zawiści chlebodajnej, jak pan Fischer podaje, lecz w celu zachowania w całości mego *słusznego prawa,* publiczność zaś i moich interesantów chcę ochronić od złego towaru. Nakoniec niechaj i to jawnem będzie, że panu Fischerowi za *nieprawne używanie mojej firmy* i *kłamliwe głoszenie* jakoby był wtajemniczony do manipulacji i mięszaniny materjałów, wytoczyłem *proces.* 2713 3—12

Fabryka moja znajduje się w **Wiedniu, Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 12.** **Skład fabryczny** dawniej (Grünangergasse 3.) jest obecnie: **Stadt Schulerstrasse 21.** Wiedeń d. 20. października 1867. **Szczepan Fernolendt, Fr. Fernolendta** synowiec.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.